

Sprzeczności migracji w międzynarodowej Europie

27 grudnia 2021

Pakt przeciwko migrantom

Nowy europejski pakt o migracji i azylu, nad którym od kilku miesięcy toczą się negocjacje, został zweryfikowany przez nową falę migracji, która wezbrała po kilku miesiącach stosunkowego spokoju. Blokady granic służące ograniczeniu rozprzestrzeniania się wirusa uległy rozluźnieniu, nie tylko w wyniku stopniowego przywracania ruchu, lecz również w wyniku masowej reakcji na gospodarcze i społeczne zawirowania wywołane pandemią.

Pomimo, że pakt ma rozwiązać kryzys systemu azylowego, który wybuchł po fali migracji w 2015 r., to przeludniony hotspot na Lampedusie przypomina europejskim decydom, że nie nadążają za ruchami migracyjnymi. Ponadto obrazy ludzi wypychanych przez hiszpańską armię na plaży w Ceuta, świadczą o tym, że europejska przemoc wobec migrantów staje się normą. Ciągła i zawsze „zaskakująca” presja, którą migranci wywierają na europejskie granice, szybkość z jaką, niezależnie od swojego statusu, potrafią zmieniać pracę, jak również umiejętność organizacji w najgorszych warunkach pracy i życia wskazują jednak na błędne strategię walki, którą władze muszą zorganizować w perspektywie globalnej. Pozornie zamknięte granice świadczą o coraz większej dezintegracji i rozdrobnieniu metod zarządzania mobilnością i o dużej różnorodności warunków położenia migrantów.

W reakcji na migrancki opór wobec blokad mobilności i niezgodę na integrację poprzez wyzysk, pojedyncze państwa i Unia Europejska jako całość przez lata ograniczały możliwości oficjalnej migracji do Unii poprzez sztywny system kwotowy. W

ten sposób dużą ilość migrantów odcięto od systemu azylowego. Z jednej strony ludzie byli zmuszeni do przemieszczania się bez zezwoleń, a to z kolei zmuszało europejskie rządy i Komisję Europejską do ciągłego wprowadzania zasad wiążących przyjmowanie migrantów z włączaniem ich w obręb rynku pracy. W niniejszych ramach interpretujemy pozorny chaos europejskiej sytuacji i znaczenie nowego paktu o migracji i azylu.

Pakt skupia się głównie na problematyce azylowej, gdyż obecnie ona stanowi pole konfliktu pomiędzy migranckimi dążeniami do uzyskania wolności a próbami wtłoczenia ich w kanały kontrolowanej mobilności. Problem ten należy odnieść do systemu, w ramach którego Europa bez granic powiązana jest z szeregiem „państw trzecich” formalnie istniejącymi poza jej granicami. W sytuacji dużej różnorodności krajowych przepisów migracyjnych, szerokich możliwości przysługujących pojedynczym krajom i rozwiązań powstających na podstawie strategii wyborczych, Komisja Europejska próbuje rozwinąć wspólny projekt zakładający, co niedawno powtórzyła komisarz Johansson, „zatrzymanie przerzutu”.

Obecny system, działający na podstawie konwencji dublińskiej, zobowiązuje państwa pierwszego azylu do pobrania opłat za złożenie podania o azyl i, przede wszystkim, zatrzymuje w nich migrantów, ograniczając dostęp do innych krajów Unii (tzw. „wtórne przemieszczanie”). Unijne zasady migracyjne działają więc na poziomie jej zewnętrznych granic jak również w obrębie strefy Schengen i ograniczają wolność przemieszczania się migrantów poprzez zawężanie dostępu do „legalnego” pobytu. Wiąże się to z aktywną rolą głównych państw Unii w ramach systemu zasadniczo opartego o Turcję, Libię, Maroko na południu i Ukrainę na wschodzie. Europa nie dąży do zatrzymania ruchu lecz do zarządzania nim, co może osiągnąć poprzez możliwie restrykcyjne ograniczenie przemieszczania się migrantów. Z tego też względu celem nowego paktu jest „skuteczna” minimalizacja pozornie niekontrolowanego wjazdu do Europy poprzez „utrwalanie strategii przeciwdziałania przyjazdowi”. W

ten sposób pakt uznaje wykorzystywanie przez migrantów prawa do azylu, jak również karze ich, narzucając kontrolę i de facto wdrażając procedury związane z uzyskiwaniem statusu uchodźcy.

Firma konsultingowa wykorzystywana przez część państw członkowskich celem kontroli uchodźców a przez samą komisję celem zaprojektowania systemu „hotspotów”, zgodnie z procedurami oceny zawartymi w nowym pakcie musi działać zgodnie z logiką wydajności. Po pierwsze miejsca te pomimo znajdowania się w obrębie UE, formalnie nie są przeznaczone dla migrantów, dzięki czemu legalizuje się system masowych odmów wprowadzony w poprzednich latach. Po drugie uzależnienie prawa do azylu od decyzji danego państwa wzmacnia kategoria „bezpiecznego kraju trzeciego”. Gwarancja azylu i ochrony jest zawsze podejmowana przez dane państwo, a możliwość jej uzyskania w większym stopniu wiąże się z krajem pochodzenia. Określona narodowość staje się więc głównym czynnikiem sprawności systemu i przyspiesza dokonanie rozróżnienia na migrantów zarobkowych, których się odrzuca i tych ubiegających się o azyl, którzy łatwiej uzyskują dokument, umożliwiający pozostanie na terenie Unii. Faktycznie system ten jest chaotyczny i działa w stosunkowo standardowy sposób. Jeżeli dana osoba pochodzi z kraju, z którego w poprzednich latach znikoma część podań została zaakceptowana (poniżej 20 proc.), to procedura odrzucenia ulega przyspieszeniu. W rzeczywistości wykorzystując uzasadnienie statystyczne całe regiony świata, w pierwszej kolejności Afryka i Azja, są praktycznie określone jako bezpieczne i migranci, którzy w ostatnich latach napłynęli z nich do Europy lub niedługo to uczynią, są skazani na gorszą pozycję. Doświadczyli już tego na własnej skórze migrujący z krajów takich jak Afganistan, zdestabilizowanych przez lata wojny, których bezpieczeństwo ograniczone zostało wraz z wycofaniem się wojsk USA, co wywołało gwałtowny wzrost wydań i deportacji. Pakt dostarcza również szeregu instrumentów rozwiązywania nagłych przypadków dzięki możliwości „zalegalizowania” działań, które są sprzeczne z

procedurą udzielania azylu i zawieszają procedury rejestracji na okres do miesiąca. Tak czy inaczej, indywidualna podstawa prawna do azylu ulega unieważnieniu, podobnie jak w przypadku masowych odmów w krajach śródziemnomorskich lub na wschodnich granicach Europy. Zasadniczym celem jest zablokowanie możliwości przemieszczania się migrantów i ograniczenie ich zdolności do wywierania masowej presji na system azylowy. Cel ten osiągany jest poprzez solidarność pomiędzy krajami, którą potwierdzają wspólne zobowiązania szybkiego rozpatrywania podań o azyl i wspólne wysiłki usprawniające wydalenia. W związku z napięciami pomiędzy krajami Europy a komisją europejską i pomiędzy Unią a jej sąsiadami takimi jak Turcja lub Maroko zasada, którą wszyscy realizują, polega na zapewnieniu, że migranci nie mogą dysponować prawem do wolnego przemieszczania się. Zgodnie z europejskimi założeniami, dzięki temu wzrośnie ilość negatywnie rozpatrywanych wniosków o ochronę humanitarną i nastąpi ograniczenie ryzyka lub zagrożenia w przypadku tych odrzuconych, co dotyczy też krajów, które tradycyjnie w większym stopniu wypełniają zobowiązania dotyczące międzynarodowych konwencji uchodźczych jak Szwecja i Niemcy.

Ta kryminalna solidarność pomiędzy krajami jest okresowo dobrowolna i elastyczna. W ten sposób kwestia azylu faktycznie pozostaje „problemem” jedynie dla krajów zachodniej i południowej Europy. Odrzucona propozycja systemu sztywnych kwot relokacji migrantów zastąpiła zasada, która daje wybór pomiędzy przeniesieniem lub opłaceniem powrotu i stosuje kryteria ekonomiczne wobec migracji, lecz w żaden sposób nie kwestionuje systemu Dublińskiego. W nowej regulacji państwa odpowiadają również za weryfikację podania o azyl. Nic nie wskazuje zatem na to, żeby nowy pakt przełamał ograniczenia, które sam stworzył. Również dlatego, że zasady powrotów raczej działają jak ostrzeżenie służące kontroli przemieszczania się migrantów, a nie są właściwym narzędziem zapobieżenia przyjazdom lub organizowania wydażeń. Polityczny komunikat skierowany do migrantów jest jasny. Większość podań zostanie

odrzucona nawet przed przybyciem reszty rodziny do Europy dzięki rozmieszczeniu nowych europejskich straży granicznych (które są pierwszymi uzbrojonymi oddziałami Unii) i brakowi ograniczeń w kwestii więzienia w ośrodkach dla obcokrajowców lub pod gołym niebem w państwach realizujących unijną politykę migracyjną. Państwa takie jak Turcja, Tunezja, Libia i Maroko zostały przekształcone w rzeczywiste państwa graniczne.

W ramach systemu pokrywającego międzynarodową Europę państwa te coraz bardziej działają jako strefy filtracyjne, co współgra z obniżaniem wartości pracy zatrudnionych w nich migrantów i z kontrolą tych, którzy je przemierzają. Z perspektywy Europy stały się one zasobem dodatkowych rąk do pracy, są miejscem wyzysku związanego z globalnymi obiegami produkcji i finansów, które służą Europie i międzynarodowemu kapitałowi. Paktu i tego co się dzieje na granicach, nie należy więc traktować jako tranzytu bądź blokady. Z pewnością Europa działa jako regionalny katalizator reorganizacji produkcji, finansów i strategii przemieszczania migranckiej pracy. Europa posiada duże gospodarcze i militarne zasoby, co odzwierciedla zróżnicowanie polityki migracyjnej, łączenie rodzin i zarządzanie umowami z zewnętrznymi państwami. Znaczenie krajów granicznych w kwestii zarządzania międzynarodową europejską mobilnością umożliwia im wywieranie presji na Unię w celu zdobywania środków finansowych. Wydarzenia w Ceuta, okresowe groźby Turcji i obecne relacje Włoch z Tunezją i Libią dowodzą, że kraje te wykorzystują migrantów jako kartę przetargową. Podczas gdy europejskie metody zarządzania mobilnością zakładają, że czas stoi w miejscu, to migranci wciąż przybywają, łamią ustawy i w ten sposób wpływają na ich zmiany. Poprzez swoją obecność w nieprzewidywalny sposób zmieniają rynek pracy. Ubiegający się o azyl tworzą zasoby pracy, której warunki wynikają z samego kryzysu systemu azylowego. Pomimo, że ceną, którą zawsze płacą, jest brutalna degradacja i szantaż, to gorączkowe dążenie do sformalizowania prawdziwie „europejskiego” systemu, mnożenie interwencji i prawnych figur dowodzą występowania

poważnych problemów z zarządzaniem pracą migrancką.

Negocjacje dotyczące paktu nasuwają pytanie czy mamy do czynienia z powrotem do Europy działającej jak forteca. Według nas tak nie jest. Zauważalne uszczelnianie zewnętrznych granic Unii faktycznie jest częścią szerszego planu, w którym Komisja Europejska bierze pod uwagę zapotrzebowanie na siłę roboczą celem wtłoczenia jej w różnego rodzaju łańcuchy produkcji i aspiruje do bycia aktorem zdolnym rozwijać kontynentalny system kontroli i zarządzania mobilnością. Z pewnością nie chodzi o spójność narodowych systemów lub różne reżimy kontroli lecz o centralizację procesów, które służą połączeniu potrzeb pojedynczych państw i systemu jako całości wzmagając różnorodność i hierarchizację form mobilności. W tym sensie przemoc na granicach służy stworzeniu systemu mocniej wiążącego mobilność z bieżącymi potrzebami europejskiego rynku pracy, który sam jest zróżnicowany i trwale zagraża wyzwoleniu migrantów spod pracy. Podczas gdy państwa członkowskie zwykle działają zgodnie z narodową logiką często pod wpływem zwykłej kalkulacji wyborczej, narzucając w pewnych przypadkach niewydatne pod względem ekonomicznym zasady kontroli migracji, to Komisja Europejska dąży do wzrostu wydajności procesów produkcji poprzez zabieganie o ogólne interesy europejskiego kapitału. Zrozumienie tego zależy od rozszerzenia perspektywy i oszacowania napięć, które przecinają europejską politykę graniczną. Z jednej strony scala ona obszary mobilności i ogranicza różnice występujące pomiędzy europejskimi krajami, z drugiej strony, napięcia te są częścią interwencji, które przekształcają ogół warunków i ruch migranckiej siły roboczej w Europie.

Regularna migracja, fantazje o zarządzaniu migracją, kolektywny

bunt

Pozorne wzmocnienie zewnętrznych granic Unii nie oznacza powrotu do Europy przypominającej fortecę. Zgodnie z tym, co wykazaliśmy w pierwszej części tekstu, wzmocnienie to ściślej wiąże ruchy migracyjne z potrzebami zróżnicowanego rynku pracy. Nowy europejski pakt o imigracji i azylu ogranicza prawo do azylu, gdyż obecnie tylko jego zapisy umożliwiają migrantom spoza Europy legalny wjazd do państw Unii, unikając natychmiastowego przykucia do przedsiębiorstwa bądź agencji pracy. Nie chodzi o uniemożliwienie przekraczania europejskich granic przez migrantów. Biorąc pod uwagę głosy dotyczące azylu, wydaje się, że Europa ogranicza swoją otwartość na migrantów poprzez opłacanie sąsiadujących państw za ich blokowanie, tak aby nie docierali oni do strefy Schengen. Mobilność pracowników wciąż wpływa na Europę, gdzie ubiegający o azyl stają się nowym zasobem pracy, który podlega wyzyskowi. Pozorne wzmocnienie zewnętrznych granic Unii nie oznacza powrotu do Europy przypominającej fortecę. Zgodnie z tym, co wykazaliśmy w pierwszej części tekstu, wzmocnienie to ściślej wiąże ruchy migracyjne z potrzebami zróżnicowanego rynku pracy. Nowy europejski pakt o imigracji i azylu ogranicza prawo do azylu, gdyż obecnie tylko jego zapisy umożliwiają migrantom spoza Europy legalny wjazd do państw Unii, unikając natychmiastowego przykucia do przedsiębiorstwa bądź agencji pracy. Nie chodzi o uniemożliwienie przekraczania europejskich granic przez migrantów. Biorąc pod uwagę głosy dotyczące azylu, wydaje się, że Europa ogranicza swoją otwartość na migrantów poprzez opłacanie sąsiadujących państw za ich blokowanie, tak aby nie docierali oni do strefy Schengen. Mobilność pracowników wciąż wpływa na Europę, gdzie ubiegający o azyl stają się nowym zasobem pracy, który podlega wyzyskowi.

Niemcy i Włochy pod wieloma względami różnią się od siebie, lecz działają zgodnie z jedną logiką wyzysku z podobnymi dysfunkcjami polityki azylowej. Charakteryzuje się ona długimi okresami oczekiwania na azyl i eksperymentami pod względem

spełniania różnych wymogów. W Niemczech przybycie około miliona uchodźców latem 2015 r. przyczyniło się do zmiany ograniczeń w dostępie do rynku pracy dla uchodźców i przyjęcia reguł, których domagali się przedsiębiorcy w celu „włączenia” nowych pracowników. Równocześnie z próbami „zamknięcia” szlaku bałkańskiego, celem niemieckiej polityki dotyczącej Bałkanów Zachodnich był nabór pracowników sezonowych z ich obszaru. We Włoszech ubiegający się o azyl często czekają latami, zmusza się ich do życia w przepełnionych i prowizorycznych ośrodkach, pracują nielegalnie na wsi lub coraz częściej są zatrudniani przez agencje pracy w większości obstawiające logistykę, które obiecują im nie tylko płacę, faktycznie głodową, lecz również kwalifikacje, które umożliwią im „włączenie” do społeczeństwa. Poza granicami obszaru Schengen ci, którzy zostali zablokowani ze względu na działania unijne w krajach trzecich, znajdują miejsce na już przepełnionym migrantami rynku pracy.

Konflikty dotyczące kwestii azylu należy więc postrzegać jako część szerszego konfliktu związanego z możliwościami przemieszczania się, w ramach którego Komisja Europejska i pojedyncze państwa dążą do zaspokojenia zapotrzebowania na siłę roboczą występującego w różnych częściach łańcuchów produkcji. Podczas gdy instytucje europejskie dążą do centralizacji, umożliwiającej rozwinięcie spójnego europejskiego systemu, to w praktyce proces ten zachodzi w przebiegu wdrażania umów bilateralnych, zasad rekrutacji i tymczasowej migracji często określanych na poziomie krajowym a nie Europy jako całości. Umowy te potwierdzają istnienie kanałów „regularnej migracji”, lecz nie znoszą ograniczeń obowiązujących migrantów. Wręcz przeciwnie umowy przykuwają migrantów do określonych umów o pracę i czasowo ograniczonych pozwoleń w znacznie większym stopniu niż ogólne pozwolenia na pracę. Umożliwiają też ściślejszą współpracę między państwami w kwestii wydaleń zgodnie z polityką unijną. Reguły przemieszczania się w obszarze Europy nie tworzą szczególnego zestawu, jednak można w ich przypadku zauważyć wysoki poziom wymiany doświadczeń i wiedzy co dotyczy pojedynczych państw

jak również samej Unii. Możemy mówić o międzyrządowym dialogu na rzecz wyzysku migrantów. Nawet jeżeli strategia ta jest trudniej zauważalna i nie ma bezpośrednich konsekwencji, to ogólnie rzecz biorąc, jest ona zbieżna z planami reformy strukturalnej podejmowanymi na poziomie ogólnoeuropejskim. Stanowi ona przeciwwagę względem przemocy stosowanej w stosunku do tych, którzy bez zezwolenia naruszają granice Unii lecz również jest to zasadniczy element przekształcenia europejskiego rynku pracy.

Tym samym kraje takie jak Polska, o znaczącym poziomie emigracji pracowników do zachodniej Europy, stają się laboratorium zarządzania mobilnością, osiągając wyniki zbliżone do niektórych państwach Azji, gdzie nabór do pracy za granicą i trwale mobilna siła robocza występują na masową skalę. W rzeczywistości na spotkaniu szkoleniowym w Warszawie, organizowanym przed wybuchem pandemii przez Służbę ds. Wspierania Reform Strukturalnych, przedstawiciele polskiego Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej wraz z przedstawicielami Ministerstwa Inwestycji i Rozwoju omawiali najlepsze praktyki dotyczące umów bilateralnych i problemów związanych z zarządzaniem przepływem siły roboczej. Na spotkaniu obecni również byli eksperci z Międzynarodowej Organizacji Pracy wraz z przedstawicielami Filipin, Izraela i Włoch, ażeby omówić „strategię migracyjną w Polsce”. Poza nacjonalistyczną retoryką zachęcającą polskich migrantów do powrotu z zachodu zasadniczo „strategie” te zależą od politycznej i gospodarczej niestabilności sąsiadów takich jak Ukraina, co zwiększa okresową migrację do Polski. Polska współcześnie jest na pierwszym miejscu wśród krajów OECD pod względem wydawania tymczasowych zezwoleń dla pracowników spoza Unii, których roczna ilość przekracza jeden milion. Jest to przypadek szczególny, który jednak ujawnia trendy pomijane w debatach o ciągłym „kryzysie uchodźczym” trwającym od 2015 r.

Wobec obszarów poza granicami Unii, lecz w granicach Europy, stosowana jest taka sama logika w stosunkach pomiędzy Unią a

państwami trzecimi. Ograniczenie legalnych dróg migracji z Albanii do strefy Shenegen, wzmacnia jej więzy z Unią. Dzięki temu zawierane są tymczasowe umowy o pracę w określonych branżach, czego przykładem jest umowa z Niemcami w kwestii kilkumiesięcznej pracy na roli tysięcy pracowników. Umowy te realizują potrzeby niemieckiego rolnictwa borykającego się z niedoborem rąk do pracy, który wynikał z ograniczenia podróży wywołanego pandemią. Dla wielu Albańczyków to okazja do zdobycia tymczasowych dokumentów i co najmniej dziesięć razy wyższych płac niż w Albanii. Podobna umowa dotycząca branży opiekuńczej została podpisana z Izraelem. Na drugim końcu Europy, brexit wiązał się ze wzmocnieniem nadmorskiej granicy Francji, co jednak nie zapobiegło wzrostowi przyjazdów, których ilość dobiła do kilku tysięcy w pierwszych miesiącach bieżącego roku. Reakcja brytyjskiego rządu polega na powrocie do polityki umieszczania migrantów i azylantów w ośrodkach poza granicami kraju i na próbach stworzenia ośrodków dla cudzoziemców w Afryce gdzie niechciani migranci będą odsyłani a azylanci przetrzymywani w oczekiwaniu na odpowiedź. W międzyczasie rząd Johnsona dąży jednak do określenia i uregulowania legalnych dróg imigracyjnych. W ten sposób następuje wzmocnienie trendu przejawianego przez niektóre europejskie państwa i samą Komisję Europejską, czego potwierdzeniem jest wprowadzenie niebieskiej karty dla pracowników wykwalifikowanych. Nowe umowy bilateralne zawierane przez Wielką Brytanię regulują stosunki z krajami pochodzenia największych ilości imigrantów. Kilka tygodni temu zawarto umowę z Indiami, z których pochodzi 25 proc. przyjezdných studentów. Jej celem jest zwiększenie wymiany naukowej, pracy tymczasowej i usprawnienie możliwości wydaleń.

Trendy te ukazują, że nawet jeżeli państwa nie są w stanie kontrolować całego rynku pracy, to są zaangażowane w kontrolowanie zróżnicowania płac poprzez zarządzanie formami mobilności. Równocześnie wdrażane są różne formy zabezpieczeń społecznych, które mają wspierać, zawsze tymczasowo, bezrobotnych wyrażających chęć podjęcia pracy „na telefon”.

Państwa członkowskie jak również te sąsiadujące z Unią, łącząc uszczelnianie granic z wytwarzaniem różnic i hierarchii pracy migranckiej, dążą do całkowitego podporządkowania migracji. Kanclerz Merkel ostatnio na spotkaniu z włoskim premierem Draghi, który utrzymuje kryminalny pakt z Turcją, przekonywała, że „musimy zacząć od krajów, z których pochodzi nielegalna imigracja. Należy ją zastąpić legalną imigracją. Należy stworzyć legalne kanały, aby dać ludziom możliwość nauki zawodu”. Podczas gdy państwa i Unia z pewnością nie są w stanie kontrolować wszelkich form mobilności, to wspólnie wpływają na warunki pracy i ruch migrantów w Europie. Rozwijanie systemu cyfrowej kontroli granicy, która równocześnie tworzy cyfrową tożsamość, jest kolejnym sposobem kontroli nie tylko mobilności lecz całokształtu społecznego doświadczenia migrantów. W rzeczywistości cyfrowa tożsamość ułatwia wtłoczenie migrantów w ramy planowanej polityki i utrwalania ich wykluczenia w momencie, kiedy przestają być użyteczni.

Nie mamy do czynienia z prostym odgórnym zarządzaniem mobilnością i jej różnorodnymi formami. Podobnie jak w przypadku zasad azytowych pomiędzy pracą migrantów a próbami ukształtowania jej w taki sposób, aby łatwo ją kontrolować, faktycznie występuje sprzeczność. Obecne konflikty związane z próbami centralizacji, w których instytucje europejskie są aktywnie zaangażowane jako podmioty koordynacyjne, wynikają z odmowy podporządkowania się działaniom kapitału jak również z tworzenia przez migrantów własnych reguł życia i pracy. Dalsze próby centralizowania kontroli nad tymczasową migracją z zachowaniem charakteryzujących je ograniczeń wolności przemieszczania się będą kwestionowane przez mobilność migrantów i wywołają nieprzewidziane konsekwencje. Pozorny brak związku pomiędzy powyższą technokratyczną wizją całkowitej kontroli migracji i jej faktyczne konsekwencje związane z niestabilnością i nieprawidłowościami nieuchronnie ujawnią się w poza granicami Europy. Proces ten raczej określa warunki wyzysku pracy migrantów, niż wskazuje na ograniczenia

polityki migracyjnej. Zróżnicowanie i segmentacja rynku pracy wzmacniane przez różnice statusu i jego zmiany są wytwarzane przez zestaw tych okresowo niemających związku procedur, które jednak łączy wspólna logika.

Przykładowo: migranci pracujący w trakcie oczekiwania na rozpatrzenie podania o azyl; migranci przebywający długotrwale, którzy muszą utrzymywać umowę o pracę, aby odnawiać możliwość pobytu; migranci tymczasowi, którzy są podwójnie ograniczeni przez zasady międzynarodowego naboru do pracy organizowanego przez agencje, regulacje, umowy bilateralne jak również przez zasady funkcjonowania łańcuchów produkcji i opieki; migranci spoza obszaru Shengen, których pobyt zależy od pozwolenia, podań o azyl, projektów integracyjnych lub sezonowych umów o pracę. Równocześnie istnieją migranci, których status z różnych powodów jest nieuregulowany i są zmuszeni do pracy na czarno. Kończąc listę, występują tzw. „wewnętrzni migranci”, w liczbie niemal porównywalnej do wymienionych powyżej. Są to obywatele Europy, którzy mogą się przemieszczać we względnie nieograniczony sposób, lecz podlegają presji instytucjonalnego rasizmu. Często pracują w tych samych branżach i na tych samych stanowiskach co migranci spoza Unii lecz często plasują się na nieznacznie wyższej pozycji od nich. Do ich grona należą pracownicy delegowani wysłani przez firmy, aby okresowo świadczyć usługi w innym kraju Unii. Faktycznie są migrantami tymczasowymi, którzy podlegają regułom stosowanym jedynie w ich wypadku. Pracownicy z jednego kraju członkowskiego mogą przenieść się do innego ze względu na wolność przepływu usług, których dostarczają.

Jak w przypadku ubiegających się o azyl, zróżnicowanie nie jest określane jedynie na podstawie legalnego statusu, lecz tworzy obszary, które mają różne znaczenie w obrębie Europy. Dane dotyczące głównych narodowości migrantów zarobkowych w Europie wskazują wysoki poziom różnorodności odnoszącej się do czynników geograficznych i historycznych takich jak spuścizna

kolonialna, bliskość geograficzna i podobieństwo językowe. Czynniki te wpływają na kształt umów bilateralnych i wzajemną zależność w ramach struktur produkcyjnych i rynku pracy zapośredniczonych przez zróżnicowanie statusów pobytu, hierarchie płciowe, bariery i mniej bądź bardziej widoczne przejawy granic. Dodatkowo skrócenie niektórych łańcuchów wartości podczas pandemii jest zbieżne z „harmonizacją” łańcuchów produkcji już stosowaną przez niemiecki przemysł na Węgrzech, w Czechach i na wschodnich peryferiach Europy. To z pewnością współgra z odmienną organizacją przestrzenną łańcuchów produkcji, w ramach których zarządzanie mobilnością będzie odgrywać jeszcze większą rolę.

Zwiększenie ilości przepisów regulujących mobilność siły roboczej utrudnia odnalezienie punktów wspólnych, w które łączą pracujących migrantów. Zróżnicowanie to nie podważa jednak na ścisłego powiązania mobilności z potwierdzeniami wystawianymi przez państwo i kapitał w formie różnego rodzaju zezwoleń na pobyt. Wręcz przeciwnie mnożenie form zarządzania mobilnością wzmacnia to powiązanie i utrudnia możliwość zbiorowego buntu. Taki stan rzeczy kwestionują jednak migrnckie praktyki i walki. Od bezpośredniego kwestionowania granic Unii do protestów w ośrodkach dla cudzoziemców, strajków w magazynach, na wsi i w fabrykach wschodniej Europy, strajków w Europejskich metropoliach. Pracujący migranci nieustannie przeciwstawiają się zredukowaniu siebie do poziomu taniej siły roboczej. Sprzeczność ta określa konflikt pomiędzy kapitałem a pracą na poziomie globalnym nie tylko w Europie. Widzimy, że w tym konflikcie żądanie wolności jest zbieżne z mobilnością. Warunkiem dalszego zwiększania niepewności, która wynika z konfliktów o azyl, jest utrzymanie ogólnej kontroli nad mobilnością siły roboczej w Europie.

W związku ze zróżnicowaniem warunków, które wzmaga polityczną izolację migrantów i w związku z różnymi praktykami oporu, stanowiska, które zakładają całkowitą opozycję względem granic lub podchodzą do migracji z perspektyw humanitarnej, są równie

ograniczone. Polityczne ograniczenie możliwości uzyskania azylu zakładające całkowite podporządkowanie mobilności rynkowi pracy współgra z rozpowszechnieniem warunków i podziałów, które utrudniają występowanie protestów. Dodatkowo zróżnicowany dostęp do narodowych systemów zabezpieczeń społecznych i hierarchia płac ukazują, że nawet w obrębie Unii wolność przemieszczania się działa w odniesieniu do wolnego przepływu usług lecz w przypadku pracujących migrantów zmienia się w obniżanie kosztów reprodukcji siły roboczej i w wolność do wyzysku stosowanego przez biznes. Jak ukazuje spór o "turystykę zasiłkową" ten trend zobrazowany wcześniej przykładem pracowników delegowanych faktycznie dotyczy wszystkich migrantów wewnętrznych przemierzających Europę.

Jedną z głównych sił przeciwdziałających integracji poprzez wyzysk w okresie po pandemii jest organizowanie wspólnej walki o wolność przemieszczania się. Działania te muszą brać pod uwagę hierarchizację samych migrantów i możliwości ich mobilności określone przez rządy, instytucje i biznes, w ramach której ważną rolę odgrywają również różnice płciowe i różnice pochodzenia. Konieczne jest dostrzeżenie analogicznych zachowań przejawianych przez migrantów znajdujących się w różnym położeniu i posiadających różny status celem stworzenia powiązań, które są w stanie upolitycznić różnorodne grupy bez tworzenia jednej formuły walki dla wszystkich migrantów.

Autorstwo: Bakunin2137

Źródło: WolneMedia.net